

Biblioteka
U.M.K.
Toruń

313271

**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKÓW POLSKICH
1918-1920**

**25
PUŁKUŁANÓW**



Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
25-GO PUŁKU
UŁANÓW WIELKOPOLSKICH

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ

ROTMISTRZ WŁADYSŁAW GOEL

W A R S Z A W A

1 9 2 9

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ
156-ciu pułków polskich
jest do nabycia
W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ
Warszawa, ul. Nowy Świat 69.

Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł. miesięcznie)
Cena pojedynczej historii pułkowej
90 groszy



313251

Zakł. Graf. „Polska Zjednoczona“, Warszawa, Nowolipie 2.

K. 328/61

POWSTANIE PUŁKU.

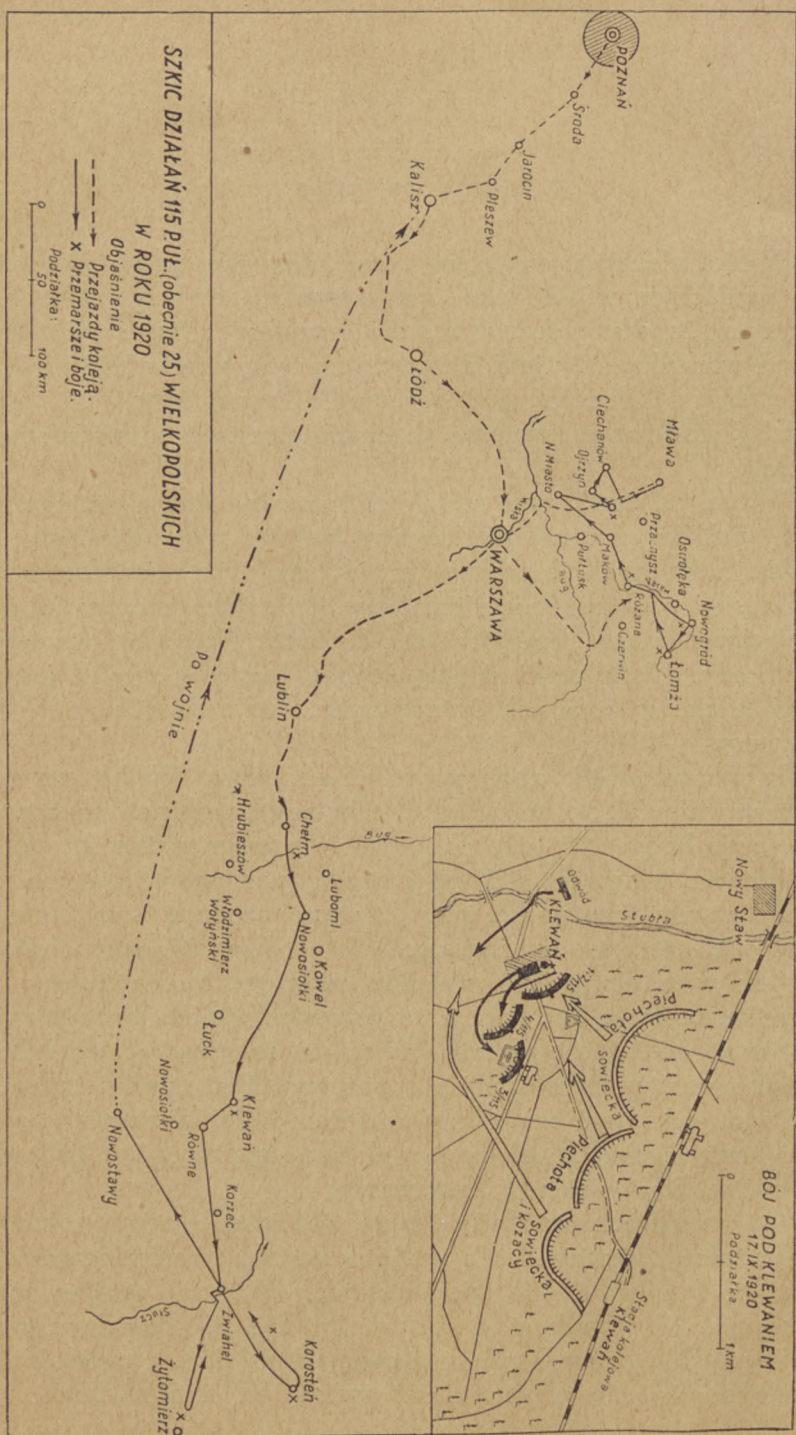
Wielka ofensywa sowiecka latem 1920 roku, przeprowadzona przy wydatnym współudziale mas kawalerji Budiennego i Gaja, wykazała, że dla przeciwdziałania armjom nieprzyjacielskim w tych warunkach, w jakich toczyła się wojna na wschodniej naszej granicy, konieczne jest posiadanie licznej kawalerji, która mogłaby skutecznie zwalczać działania konnych armij nieprzyjaciela.

W tym celu nakazane zostało sformowanie całego szeregu nowych pułków kawalerji. Terminy jednak pogotowia były tak krótkie, a środki tak skromne, że utworzenie tych jednostek zdawało się napozór zupełnie niemożliwe. Jednakże dobra wola, praca niezmordowana, energja i zapał przewyciężyły wszystkie przeszkody. Młode pułki stanęły szybko, tak, aby zdążyć jeszcze wziąć udział w zapasach śmiertelnych, decydujących o bycie Ojczyzny.

Przy szwadronie zapasowym 15-go pułku ułanów poznańskich, dawniejszego 1-go pułku ułanów wielkopolskich, rozpoczęto w połowie lipca 1920 roku formowanie nowego pułku kawalerji, oznaczonego numerem 115-ym i nazwą wielkopolskiego, od numeru i nazwy tego pułku, przy którym rozpoczął swe istnienie. Pogotowie marszowe wyznaczone było na dzień 27 tegoż miesiąca. Wysilek więc utworzenia oddziału zwartego, zaopatrzonego we wszystko, co może być potrzebne jednostce w polu, był olbrzymi.

Szwadron 1-y sformowany został na miejscu z ludzi i koni, dostarczonych przez szwadron zapasowy 15-go pułku ułanów. Taki sam szwadron, oznaczony numerem 3-im, sformowano z ludzi i koni, pochodzących ze szwadronu zapasowego 16-go pułku ułanów wielkopolskich z Bydgoszczy.

Oba te szwadrony złożone były z dobrego starego żołnierza, przeważnie zaprawionego do walki w wojsku niemieckiem; podoficerowie byli wyłącznie wielkopolanie. W tym samym czasie utworzono 2-i szwadron, wyłącznie prawie z ochotników ziemi wielkopolskiej, pełnych zapału i dobrych chęci, lecz zupełnie niewyszkolonych, często prawie nie umiejących jeździć konno.



Podoficerami w tym szwadronie byli również wielkopolanie. Szwadron 4-y sformowany został przy szwadronie zapasowym 2-go pułku strzelców konnych w Pińczowie. Szwadron ten składał się z byłych kawalerzystów armji rosyjskiej, austriackiej i legjonowych, oraz częściowo z ochotników cywilnych. Podoficerowie w tym szwadronie wyłącznie stanowili żywioł z byłej służby rosyjskiej. Szwadron ten, którego formowanie uległo opóźnieniu, dołączył się do pozostałej części pułku w Ostrołęce dopiero dnia 29 lipca. Pluton łączności sformowany został z szeregowych kompanji telegraficznej Nr. VII., którzy nigdy w kawalerji nie służyli i przeważnie na koniu nie siedzeli. Z braku środków technicznych pluton ten został niebawem rozformowany, a ludzie wcieleni do szwadronów linjowych. Szwadron karabinów maszynowych nie istniał z początku wcale. Zaczątkiem do późniejszego jego sformowania były dwa karabiny maszynowe w 1-ym szwadronie linjowym, uzupełnione w polu przez pluton 16-go pułku ułanów. Pod koniec wojny pułk posiadał już improwizowany szwadron karabinów maszynowych z 10-u karabinami maszynowymi, przeważnie zdobycznymi. Szwadronu technicznego, przewidzianego ówczesną organizacją, pułk nie posiadał nigdy.

Oficerowie pułku pochodzili częściowo z armji niemieckiej, częściowo z rosyjskiej, przydzieleni z różnych pułków. Skład więc osobowy przedstawiał się bardzo różnolicie. Taka sama pstrakaczna charakteryzowała materiał koński, rynsztunek koński, a w szczególności materiał uzbrojenia, gdyż pułk posiadał broń rosyjską, austriacką, niemiecką i francuską. Stanowiło to w ciągu całej kampanji ogromną trudność przy uzupełnianiu amunicji.

DZIAŁANIA NA FRONCIE PÓŁNOCNO-WSCHODNIM.

OD NARWI DO WKRY.

Dnia 26 lipca ukazał się 1-y rozkaz dzienny pułku. Naza jutrz pułk w sile 3 szwadronów linjowych i plutonu łączności został zawagonowany z przeznaczeniem do Starej-Wsi, w drodze jednak otrzymał rozkaz udania się do Ostrołęki pod rozkazy dowódcy 8-ej brygady jazdy.

W dniu 29 lipca, zrana, pułk wyładował się w Ostrołęce. Stan pułku w tym dniu był następujący: dowódca pułku — rotmistrz Maciej Mielżyński, zastępca dowódcy pułku — rotmistrz Bąkiewicz, adjutant — porucznik Piotr Dembiński. *1-y szwadron:* dowódca — rotmistrz Witold Mikulicz-Radecki, oficerowie młodszy: podchorąży Ludwik Starczyński i podchorąży Mieczysław Żniń-

ski; 2-i szwadron: dowódca — podporucznik Stanisław Binkowski, oficer młodszy, podporucznik Stanisław Ostoja-Starzecki; 3-i szwadron: dowódca — podporucznik Józef Milewski, młodszy oficerowie: podporucznik Adam Przyłipski, podchorążowie: Jerzy Kühn i Jerzy Karwat. 4-y szwadron, który w tymże dniu dołączył do pułku, dowodzony był przez podporucznika Wiktora Baranowskiego, młodszy oficer podporucznik Jan Danowski. Lekarzem pułku był kapitan dr. Henryk Mianowski, oficerem gospodarczym — podporucznik Kazimierz Trąmpeczyński. Z braku lekarza weterynaryjnego służba ta w pułku nie została zorganizowana. Odbiło się to niekorzystnie na stanie koni.

Stany liczebne wynosiły: dowództwo — 5 oficerów i 2 podchorążych; 1-y szwadron — 3 oficerów, 160 szeregowych, 160 koni, 2 ciężkie karabiny maszynowe; 2-i szwadron — 2 oficerów, 120 szeregowych, 110 koni; 3-i szwadron — 4 oficerów, 135 szeregowych, 120 koni; 4-y szwadron — 2 oficerów, 160 szeregowych, 169 koni; pluton łączności — 23 szeregowych. Razem — 16 oficerów, około 598 szeregowych i 469 koni, oraz 2 ciężkie karabiny maszynowe.

W tymże dniu dowództwo nad pułkiem objął pułkownik Erazm Stablewski. Z największym pośpiechem uzupełniono braki umundurowania, dopasowano siodła i rozdano amunicję, gdyż nieprzyjacieli był tuż.

Armja 1-a, do której została przydzielona 8-a brygada jazdy, od dnia 4 lipca 1920 roku cofała się pod naciskiem trzech armij sowieckich, zagrożona w dodatku oskrzydleniem od północy przez konny korpus Gaja. W końcu lipca osiągnęła linię rzeki Narwi w obszarze Bielsk — Tykocin. Jednocześnie kawalerja sowiecka, przesuwając się bardziej na północ, docierała do Łomży.

Bój pod Nowogrodem. — O 21 godzinie 29 lipca 1-y szwadron został wysłany do Nowogrodu z zadaniem utrzymania tam przeprawy przez rzekę Narew. Zrana dnia 1 sierpnia znaczne siły nieprzyjacielskie, złożone z kawalerji i artylerji, rozpoczęły forsowanie rzeki. Po kilkogodzinnej walce z całą 10-ą dywizją kawalerji nieprzyjaciela, który zdołał przeprawić się w innem miejscu, szwadron rozpoczął odwrót. Otoczony z wszystkich stron, przebił się przez ławy II brygady 10-ej dywizji kawalerji sowieckiej, tracąc ogółem w tej walce 26 oficerów i ułanów zabitych, rannych i zaginionych, oraz kilkanaście koni. W tymże czasie 3-i szwadron, osłaniający odwrót kolumn piechoty w obszarze Łomża — Rożana, poniósł dotkliwe straty, przechodząc kilkakrotnie do przeciwna-

tarcia. Tak przeto w dniu 1 sierpnia otrzymał chrzest bojowy 115-y pułk ułanów wielkopolskich.

Od dnia tego pułk codziennie staczał szereg walk z nieprzyjacielem, osłaniając odwrót wojsk polskich. Podczas tych walk pułk ponosi znaczne straty i bierze do niewoli kilku jeńców. Wówczas odznaczyli się szczególnie podchorąży Jerzy Karwat, który osłaniał i zręcznie maskował cofające się oddziały, jak również starszy ułan Józef Dzieciołowski, który w dniu 6 sierpnia sam jeden z karabinem maszynowym osłaniał odwrót pułku z Ostrołęki.

BITWA WARSZAWSKA.

Walki powstrzymujące. — W dniu 8 sierpnia, w związku z zarządzeniem przez Wodza Naczelnego Marszałka Józefa Piłsudskiego przegrupowaniem wojsk polskich do walnej bitwy pod Warszawą, pułk odrywa się od nieprzyjaciela i wycofuje na Sławkowo, Maków i Kawczyn, gdzie zebrana zostaje cała 8-a brygada kawalerji. Brygada oddaną została do dyspozycji dowódcy nowoutworzonej 5-ej armji, której zadanie polegało na osłonięciu Warszawy od północy i północo-zachodu.

Dnia 10 sierpnia podporucznik Stanisław Ostoja-Starzecki z patrolem, złożonym z 10 jeźdźców, zatrzymuje w zasadzce kolumnę nieprzyjacielską, złożoną z różnych rodzajów broni. Wycofując się pod ogniem, ratuje, zabierając na swego konia, wachmistrza Romana Kaniastego, którego koń został postrzelony.

W dniu 11 sierpnia szwadrony 1-y i 3-i w podjeździe na Grabów i Starą Wieś rozbijają znajdujących się tam Rosjan, biorąc jeńców i zdobycz. W drodze powrotnej szwadrony, otoczone przez przeważające siły kawalerji nieprzyjacielskiej, przebijają się i powracają do pułku.

Potyczka pod Świerczynem. — Następnego dnia na linji Maków — Kluków — stacja kolejowa Świerczyn, 8-a brygada wytrzymuje przez czas dłuższy uderzenia przeważających sił nieprzyjacielskich. W końcu jednak pod naporem nieprzyjaciela środek ugrupowania rozpoczął odwrót, odsłaniając lewe skrzydło 115-go pułku, który znajdował się pod Świerczynem. Przez czas dłuższy pułk walczył jednocześnie na dwa fronty, poczem podjął odwrót pod osłoną karabinów maszynowych na taczankach, które brawurowymi wypadami powstrzymywały nacierające oddziały nieprzyjacielskie. W boju tym odznaczyli się szczególnie: pułkownik Erazm Stablewski, dowódca pułku, który osobiście pro-

wadził szarżę konną jednego szwadronu; rotmistrz Witold Mikulicz-Radecki, dzięki zimnej krwi i odwadze którego szwadrony spieszne wykonały odwrót spokojnie i w porządku; podchorąży Jerzy Kühn, który przez zajęty przez nieprzyjaciela teren przedarł się z meldunkiem do grupy pułkownika Bleszyńskiego; wachmistrz Ludwik Dziamski, który z zimną krwią i energją zebrał rozproszonych ogniem nieprzyjacielskim koniowodów i doprowadził pod tyraljerą własną, odrywającą się od nieprzyjaciela.

Wieczorem dnia tego pułk dotarł do Nowego-Miasta, przywożąc z sobą wszystkich rannych, których ilość była znaczna.

Przeciwnatarcie w dniu 14 sierpnia. — Ciągłe przemarsze i walki bardzo wyczerpały zarówno ludzi, jak konie, nie danem jednak było pułkowi wypocząć. Już 14 sierpnia 5-a armja przed zakończeniem koncentracji przeszła do ofensywy, aby ulżyć bezpośrednio od dnia 13 sierpnia zagrożonej Warszawie.

Na polach Milewa i Morzewa stoczono szereg potyczek, podczas których, mianowicie pod Ciechanowem, odznaczył się kapral Franciszek Wędziński; pomiędzy Kępą i Małużynem 3-i szwadron, prowadzony przez podporucznika Przyłipskiego, rozbił w szarży konnej okopany bataljon sowiecki, biorąc 200 jeńców i 8 karabinów maszynowych. W samym Małużynie rotmistrz Witold Mikulicz-Radecki z 1-ym szwadronem wziął do niewoli 30 Rosjan i 2 karabiny maszynowe. Odznaczyli się w tym dniu: wachmistrz Józef Pawlak, wspierając ogniem karabinów maszynowych natarcie szwadronów linjowych, i podporucznik Józef Milewski, prowadząc natarcie piesze na wieś Kępę. Posuwając się dalej naprzód krok za krokiem wśród uporczywych walk, pułk przebył przestrzeń Suchocin — Smardzewo — Milewo — Glinojock. W tej ostatniej miejscowości 4-y szwadron w konnej szarży zdobył sowieckie karabiny maszynowe, tracąc w zabitych podchorążego Wincentego Słuczanowskiego i 5 ułanów, oraz znaczną ilość rannych.

W tym czasie na tyły związanych pod Warszawą oraz przed frontem 5-ej armji sił sowieckich runęła z nad Wieprza grupa manewrowa (3-a i 4-a armje) pod osobistym dowództwem Naczelnego Wodza. Zdruzgotane 17 sierpnia lewe skrzydło i środek ugrupowania armij nieprzyjacielskich rozpoczęły szybki i bezładny odwrót. Natomiast wysunięte na północny zachód prawe skrzydło, jeszcze nierozbite, usiłowało wydostać się wąskim przesmykiem między granicą pruską od północy a frontem 5-ej armji, nacierającej od południa.

Sforsowanie rzeki Działdówki. — Celem przecięcia odwrotu tej grupie 5-a armja rozpoczęła gwałtowną ofensywę w kierunku północno wschodnim.

Do dnia 27 sierpnia 115-y pułk staczał szereg walk w celu opanowania Mławy i oczyszczenia obszaru Mława — Kołoki — Czernice — Studzienica od nieprzyjaciela. W walkach tych, w pościgu za korpusem konnym Gaja, pułk zabrał sztandar sowiecki, tabory, 9 karabinów maszynowych i wiele innej zdobyczy; szwadron 4-y, przy poparciu 1-go, szerzuje konno pod Strzegowem i traci 10 zabitych. Tam też adjutant pułku, podporucznik Dembiński, wysunąwszy się konno przed linię własnej tyraljery, zbadał rzeczkę Działdówkę i odszukał bród, umożliwiając w ten sposób jej przebycie. W tymże czasie na sąsiednim odcinku podchorąży Jerzy Kühn z plutonem przebywa konno ostrzeliwany i podpalony przez nieprzyjaciela most, odpiera tyraljerę rosyjską i tłumi pożar mostu, umożliwiając artylerji i pozostałym oddziałom brygady przedostanie się na brzeg przeciwny. Podchorąży Mieczysław Żniński z trzema ułanami szarżuje i odrzuca w las secinę kozaków, dając w ten sposób artylerji możność zajęcia pozycji na północnym brzegu Działdówki. Wachmistrz Józef Pawlak, wysuwając się z karabinami maszynowymi przed tyraljerę własną, nie dopuścił nieprzyjaciela do obrony przeprawy przez rzeczkę.

Wreszcie dnia 27 sierpnia pułk doczekał się zasłużonego odpoczynku. W okolicy Mławy w ciągu czterech dni, t. j. do dnia 31 sierpnia, doprowadzono do porządku poszczerbione dotkliwie szwadrony. Umundurowanie i rynsztunek były w stanie opłakanym, wiele koni wymagało natychmiastowego przekucia. Szczególnie rzucała się w oczy duża ilość koni odparzonych, gdyż koce papierowe, używane pod siodła, po przepoceniu sztywniały, raniąc grzbiety. Wskutek poniesionych strat w zabitych, rannych i zaginionych, a także w koniach odparzonych, stan szabel w pułku zmalał znacznie. W porównaniu do stanu z dnia 29 lipca, t. j. daty wyładowania pułku w Ostrolęce, przedstawiał się następująco:

	29 lipca	31 sierpnia
1-y szwadron	120 szabel	90 szabel
2-i szwadron	90 „	50 „
3-i szwadron	110 „	80 „
4-y szwadron	130 „	90 „
Szwadron ciężkich karabinów maszynowych .	— „	— „
Pluton łączności	25 „	— „
Razem	475 szabel	około 310 szabel

W tym czasie również w składzie oficerskim zaszły następujące zmiany: pułkownik Erazm Stablewski, dotychczasowy dowódca pułku, który w ciągu miesiąca dzielnie nim kierował i wiódł go do walk zwycięskich, opuścił pułk, powołany na inne stanowisko. Dowództwo objął rotmistrz Witold Mikulicz-Radeczki, oddając dowództwo 1-go szwadronu porucznikowi Edwardowi Bednarskiemu, przeniesionemu z 11-go pułku ułanów; 2-i szwadron po poruczniku Stanisławie Bińkowskim objął podporucznik Stanisław Ostoja-Starzecki.

DZIAŁANIA NA FRONCIE POŁUDNIOWYM.

WALKI NAD BUGIEM.

Dnia 31 sierpnia pułk zawagonowany wraz z innemi oddziałami 8-ej brygady jazdy został odesłany na front południowy, gdzie 3-a armja polska (w skład której weszła — wraz z całym I korpusem jazdy — 8-a brygada jazdy) — prowadziła wciąż jeszcze ciężkie walki, głównie z armją konną Budiennego. Ten ostatni, zapędziwszy się w końcu sierpnia pod Zamość, zagrażał poważnie tyłom grupy uderzeniowej, która w dniu 16 sierpnia rozpoczęła ofensywę na skrzydło głównych sił wojska sowieckiego. Dopiero w ostatnich dniach sierpnia udało się oddziałom polskim pod Zamościem osaczyć i odeprzeć masy kawalerji sowieckiej w kierunku wschodnim.

Wyładowanie pułku nastąpiło w Chełmie dnia 3 września. Nazajutrz pułk stał już w Strachosławiu. Wraz z całą 8-ą brygadą jazdy pułk został wcielony do 2-ej dywizji kawalerji. W dniu następnym, t. j. dnia 5 września, pułk był już w ogniu. Ze Strachosławia, maszerując przez Teratyń i Białopole, gdzie luzuje znajdujące się tam oddziały piechoty, 115-y pułk ułanów posuwa się na wschód ku rzece Bug przez Nowosiółki, Mieniany i Morozowicze w ciągłych utarczkach z nieprzyjacielem. Wróg ostatecznie zostaje odrzucony za Bug.

11 września 3-a armja polska przeszła do zdecydowanej ofensywy za Bug, wykonywując zagon na Kowel. 12 września rusza też naprzód i I korpus jazdy. Tegoż dnia sforsowano przejście przez Bug i pułk łącznie z 2-im pułkiem ułanów zbliżył się do wsi Morozowicze, zajętej przez nieprzyjaciela.

Bój pod Morozowiczami. — Tu porucznik Wiktor Baranowski na czele 4-go szwadronu szarżuje konno na Rosjan, zajmujących wieś Wola-Morozowicka i wypiera ich ze wsi. Rannego

w tej szarży porucznika Baranowskiego zastąpił podchorąży Adam Waśniewski, który pieszo wspierał działanie pozostałych szwadronów na wieś Morozowicze. W tym samym czasie porucznik Bednarski z 1-ym i 2-im szwadronami szarżuje, zajmuje wieś Rusowicze i pędząc przed sobą uciekającego nieprzyjaciela, wpada do wsi Budziatycze.

Nieprzyjaciel otoczony, rażony celnym ogniem karabinów maszynowych, których dowódca, porucznik Jan Danowski, śmiało posuwał się naprzód, pod silnym ogniem począł się stopniowo cofać, w końcu porwany falą uciekających z Budziatycz, w największym nieporządku opuścił swe stanowiska. Rosjanie na próżno usiłowali zatrzymać się na wzgórzach na wschód od wsi, ostatecznie wyparł ich 3-i szwadron pod dowództwem podporucznika Józefa Milewskiego. Straty 115-go pułku w tej walce wynosiły 13 rannych, w tem 1 oficer.

BÓJ POD KLEWANIEM ¹⁾.

W ciągłych walkach, znosząc patrole i mniejsze oddziały nieprzyjacielskie, przyczem odznaczył się ułan Aleksander Stradomski, który jako dowódca szpicy, wziął do niewoli dwóch Rosjan, pułk dotarł dnia 17 września do Klewania. Tu, z powodu zerwania mostu na rzece Stuble, drogą okrężną 8-a brygada jazdy zajmuje miasteczko. Na rozkaz dowódcy brygady, podpułkownika Stanisława Skotnickiego, zostały wysłane patrole w celu odszukania nieprzyjaciela, z którym styczność została utracona.

Tymczasem 2-i pułk ułanów zajął pozycję na północ od miasta frontem do stacji kolejowej; wschodni skraj miasta obsadził 1-y szwadron 115-go pułku ułanów w pieszym szyku, wzmocniony trzema karabinami maszynowymi; koniowody i reszta pułku stanęły na rynku miasta, gdzie znajdował się również dowódca brygady. Nagle na torze kolejowym, naprzeciwko pozycji 2-go pułku ułanów, ukazał się sowiecki pociąg pancerny, poparty przez piechotę rosyjską. Jednocześnie oddziały wysunięte 115-go pułku ostrzelane zostały gwałtownym ogniem z zalesionych wzgórz na wschód i północny-wschód od miasta. Niespodziewane to natarcie wywołało w pierwszej chwili pewne zamieszanie, w szczególności wśród stojących w miasteczku koniowodów, którzy znaleźli się pod ogniem.

Po chwili ukazali się ułani z patrolu podchorążego Ludwika Starczyńskiego, pędzący cwałem ku miastu, a za nimi oddziały

¹⁾ Patrz szkic.

kawalerji nieprzyjacielskiej, która szeroką ławą rozlała się po polach. Okazało się, że znaczne siły nieprzyjacielskie ukryte były w lasach o parę kilometrów od miasta. Patrole nasze wpadły tam w zasadzkę. W odległości kilkudziesięciu metrów od własnej tyraljery padł koń podchorążego Starczyńskiego, trafiony kulą nieprzyjacielską, a jeźdźca w oczach całego szwadronu zabił wystrzałem z pistoletu nadjeżdżający kozak. Jeźdźcy sowieccy, błyskawicznie okrążywszy miasto również od południa, wpadli pomiędzy zabudowania. 1-y szwadron odrzucony został również do miasteczka.

Jednocześnie ukazał się na szosie rówieńskiej nieprzyjacielski samochód pancerny, który podjechał do samego miasta, rażąc ogniem swego karabinu maszynowego na bliską odległość. Położenie stało się bardzo krytyczne, zwłaszcza że walczący na lewym skrzydle, na północ od miasta, 2-i pułk ułanów począł cofać się pod silnym ogniem.

Nieprzyjaciel opasał już miasto z trzech stron i nawet zajął je częściowo, grożąc odcięciem od mostu na rzece Stuble. Jednakże w tej poważnej chwili pułk w pieszym szyku spokojnie ruszył do przeciwnatarcia. Porucznik Bednarski z 1-ym szwadronem, poparty przez 2-i szwadron i część karabinów maszynowych, rzucił się do walki w kierunku wschodnim, nie bacząc, iż na jego tyłach kręcą się już kozacy, z bronią wyparł on nieprzyjaciela z obrębu miasta, lecz sam padł ranny w rękę i ramię.

Z braku oficerów dowództwo nad 1-ym szwadronem objął starszy wachmistrz Marcin Bekasiak. Tymczasem porucznik Baranowski, ranny w boju pod Morozowiczami i pozostawiony dla obserwowania mostu na tyłach, zbiera doraźnie ułanów i rzuca się z nimi w wir walki.

Jednocześnie podporucznik Milewski z 3-im szwadronem odrzuca nieprzyjaciela ze strony południowej i zajmuje cmentarz, umacniając się tam natychmiast. Na specjalne podkreślenie zasługuje zachowanie się podporucznika Dembińskiego i starszego ułana Stanisława Niedziałka, którzy z jednym karabinem maszynowym, bez osłony, uniemożliwili nieprzyjacielowi przedostanie się na tyły pułku i odcięcie mu drogi odwrotu.

Szwadron 4-y zajął pozycję pomiędzy 1-ym a 3-im szwadronami, odrzucając ostatecznie nieprzyjaciela z południowej strony miasta. Tu kapral Jan Opaska, wyjechawszy z taczanką przed własną tyraljerę, współdziałał wydatnie w zwalczaniu sowieckiego samochodu pancernego na szosie. Dowody wielkiej odwagi i poświęcenia złożyli w tej walce również: podchorąży

Jan Wallach, wachmistrz Stefan Rybarczyk, wachmistrz Władysław Wróbel, plutonowy Stanisław Adamek, kapral Wacław Witkowski, kapral Franciszek Sztolcmann i starszy ułan Stanisław Bator. Nieprzyjaciół, odparty we wszystkich punktach, wycofał się na wschód. W tym boju pułk stracił 12 zabitych, w tym podchorążego Ludwika Starczyńskiego i kilkudziesięciu rannych, w tym porucznika Edwarda Bednarskiego.

Bój pod Klewaniem jest w dziejach pułku najznaczniejszym, nie z powodu poniesionych strat, lecz ze względu na krytyczne położenie, w którym znalazł się zupełnie osamotniony, zaskoczony i otoczony przez brygadę kozaków z artylerią i samochodem pancernym; ważny on jest dla tradycji pułkowej ze względu na zimną krew i odwagę, wykazaną przez oficerów, podoficerów i ułanów, oraz na osiągnięte wyniki — odrzucenie brygady nieprzyjacielskiej z wielkimi dla niej stratami. Dzięki zajęciu i utrzymaniu przedmościa na rzece Stuble, stworzono tą drogą podstawę wyjściową do dalszej akcji zaczepnej w kierunku na Równe, i przesądzono tem sprawę zajęcia tego miasta. O tem, jak wielką wagę przywiązywało dowództwo nieprzyjacielskie do zawładnięcia przedmościa w Klewaniu, świadczy fakt starannego przygotowania i siły przeciwnatarcia Rosjan.

WALKI O PRZEPRAWĘ PRZEZ ŚLUCZ.

Nazajutrz 115-y pułk przeszedł do obszaru Żytyń-Równe. Stoczył tam potyczkę z nieprzyjacielem, usiłującym przeprowadzić się przez rzekę Horyń, poczem ruszył do Zviahla. Dnia 30 września pułk otrzymuje rozkaz sforsowania rzeki Śluczy. W nocy patrole pod dowództwem kaprała Walentego Czechowskiego i starszego ułana Piotra Zygmunta zbadały położenie nieprzyjaciela, podsuwając się pod same jego pozycje, poczem pułk, przeprawiwszy się przez rzekę, zaatakował zajęta przez pułk piechoty sowieckiej wieś Lubczyce. Po długiej i uporczywej walce, w której odznaczyli się: podporucznik Jan Danowski, podchorąży Adam Waśniewski, podchorąży Jan Szmidla, wachmistrz Bolesław Świącicki i starszy ułan Hieronim Alwin, 115-y pułk, rażony silnym ogniem nieprzyjacielskich karabinów maszynowych i rozerwany przeciwnatarciem sowieckim, rozpoczął odwrót. Podczas wycofywania się dowody niezwyklej odwagi złożył adjutant pułku — podporucznik Dęmbiński, który utrzymał osobiście łączność pomiędzy rozerwanymi częściami. Oslaniany ogniem karabinów maszynowych pułk zdołał przeprowadzić się na zachodni

brzeg Słuczy, zawdzięczając to szczęśliwe wydobyć się z niebezpieczeństwa jedynie odwadze i zimnej krwi oficerów i podoficerów, w szczególności zaś porucznika Jana Danowskiego, podporucznika Stanisława Ostoi-Starzeckiego i starszego wachmistrza Marcina Bekasiaka.

ZAGON NA KOROSTEŃ.

Nie zdążył jeszcze 115-y pułk ułanów odetchnąć po ciężkich przejściach nad Słuczą, gdy już dnia 3 października ruszył dalej naprzód. Dowódca grupy — generał Jędrzejewski, postanowił wykonać zagon kawaleryjski w głąb terenu, zajętego przez nieprzyjaciela, w ogólnym kierunku na Korosteń.

Dywersja na Żytomierz. — Celem odwrócenia uwagi nieprzyjaciela od kierunku Korostania, a także sprawdzenia i uzupełnienia meldunków, dostarczonych przez zwiady, 115-y pułk ułanów zostaje wysłany na Żytomierz. Zręcznie zaskoczywszy nieprzyjaciela na Słuczy, pułk przeprawił się przez rzekę i zapadł w lasy, którymi przedarł się aż do Żytomierza i tu dopędził tylne strażę cofającej się na Kijów armji konnej Budiennego.

Po szeregu krótkich utarczek, podczas których wybuchł pożar przedmieść Żytomierza, nie mogąc wdawać się w decydującą walkę z przeważającymi siłami i wykonawszy swe zadanie — rozpoznanie ugrupowania i ruchów nieprzyjaciela — pułk wycofał się do miejsca wyjścia.

W tym czasie patrol, złożony z 8 ułanów pod dowództwem wachmistrza Jana Świerskiego, został odcięty pod Żytomierzem i nie mógł połączyć się z pułkiem. Okrążony pod wsią Horoszki tym razem zręcznie się wykręcił, lecz posuwając się dalej w obszarze wsi Ciecieruki natknął się na kilka secin kozaków. Wachmistrz Świerski, zostawiwszy patrol ukryty w krzakach, sam bez czapki i zakrywając kołnierz, wszedł pomiędzy oddziały kozackie, rozejrzał się w ich stanowiskach i powróciwszy do swoich, wyprowadził patrol, do którego dołączyło się jeszcze kilkunastu jeńców-Polaków, uciekających z niewoli.

Po trzech dniach przedzierania się manowcami wachmistrz Świerski powrócił do pułku, nie straciwszy ani jednego ułana i przyprowadził wszystkich uciekinierów.

Wiadomości, dostarczone przez 115-y pułk ułanów, a także otrzymane od przyprowadzonych zbiegłych jeńców, posłużyły do ostatecznego ustalenia planu zagonu I korpusu jazdy na Korosteń, który rozpoczął się dnia 5 października.

Natarcie na Korosteń. — Przemęczony poprzednim zagonem 115-y pułk ułanów maszerował teraz w straży tylnej 2-ej dywizji jazdy. Jednakże już 6 października we wsi Brodniki pułk zaatakowała konna brygada baszkirska.

Po krótkotrwałej walce nieprzyjaciół cofnął się, pozostawiając w rękach ułanów 15 jeńców. Nazajutrz patrol pod dowództwem starszego ułana Michała Tondra szarżował konno wieś Posiomki i wyparł stamtąd nieprzyjaciela.

Wreszcie dnia 10 października następuje ogólne natarcie na Korosteń. Pułk, stojąc wciąż w tylnej straży, zostaje napadnięty przez tę samą brygadę baszkirską, którą odparł pod Brodnikami. Pod wsią Holsną rozegrała się ciężka walka, podczas której ranny zostaje dowódca przydzielonego do pułku plutonu 8-go dywizjonu artylerji konnej. Dzięki przytomności umysłu podporucznika Dęmbińskiego, który objął natychmiast dowództwo nad artylerzystami, działa nie przestały ostrzeliwać nieprzyjaciela. Wróg zaskoczony z boku przez szarżę 2-go szwadronu, przeprowadzaną pod dowództwem podporucznika Ostoi-Starzeckiego, rozpoczął odwrót. Wówczas w pogoni za cofającym się nieprzyjacielem, 115-y pułk ułanów zagarnął 40 jeńców.

Bój pod Octówką. W powrotnej drodze z Korostenia pułk posuwał się w osłonie południowego skrzydła dywizji. Maszerując na Iwanówkę i Lisowszczyznę, pod wsią Octówką, w dniu 11 października natrafił na całą dywizję piechoty nieprzyjacielskiej, która urządziła zasadzkę na powracający z zagonu korpus kawalerji. Wywiązała się tu nagle nierówna walka. Idący w straży przedniej 2-i szwadron, z miejsca ruszył do szarży na nieprzyjaciela. Podchorąży Jan Szmidla wpada z plutonem do wsi, podczas gdy inny pluton, pod dowództwem wachmistrza Juliana Szulca, zdobywa stojące pod lasem działa i karabiny maszynowe wroga. Jednocześnie wachmistrz Józef Lewandowski ze swym plutonem odpiera nieprzyjacielską tyraljerę na północ od wsi i zabiera jedną taczankę. Odznaczyli się w tej szarży: kapral Antoni Piątek, kapral Antoni Linetty, starszy ułan Paweł Krüger i ułan Franciszek Dziewięcki. Na cofającego się poza wsią nieprzyjaciela poprowadził konno 4-y szwadron porucznik Danowski, poparty w szyku pieszym przez pozostałe szwadrony.

W ogniu karabinów maszynowych i tyraljer 115-go pułku ułanów nieprzyjaciół począł się wreszcie szybko wycofywać, pozostawiając pułkowi wolną drogę. W walce tej odznaczył się plutonowy Bernard Kubera z 3-go szwadronu i kapral Jan Sztolcman ze szwadronu karabinów maszynowych.

Wówczas pułk z niewielkimi stratami zdobył 4 działa, 9 karabinów maszynowych i wziął do niewoli około 200 ludzi. Dalsza droga do Zwiahła przez Słobodę Baranowicką i Rokitniszcze odbyła się spokojnie. Następne już dni pułk stał na odpoczynku w Horodyszczach, gdzie zastało go zawieszenie broni.

Po krótkich kilkudniowych postojach w Kołodziance, Nowostawach i Mikuliczach pułk w grudniu 1920 roku przeniesiony został do Kalisza.

CZASY POWOJENNE.

Dnia 25 lutego 1921 roku w Kaliszu pułk otrzymał nowy numer — 25-y z zachowaniem nazwy ułanów „wielkopolskich“, na pamiątkę ziemi, na której został sformowany i pułków, które najwięcej przyczyniły się do jego utworzenia. W połowie 1921 roku pułk został przeniesiony w okolice Nowogródka.

Sztandar 25-go pułku ułanów, ufundowany przez oficerów, z drzewcem, ozdobionym orłem podarowanym pułkowi przez jego byłego dowódcę, pułkownika Erazma Stablewskiego, wręczony został pułkowi w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej przez dowódcę okręgu Nr. III, generała dywizji Malczewskiego w Nowogródku, w dniu 29 kwietnia 1923 roku. W roku 1924 pułk przeniesiony został do Prużan.

Święto swoje pułk obchodzi w dniu 17 września w rocznicę boju pod Klewaniem, gdzie okrył się największą chwałą.

LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN.

Oficerowie:

1. pchor. Słuczanowski Wincenty 2. pchor. Starczyński Ludwik

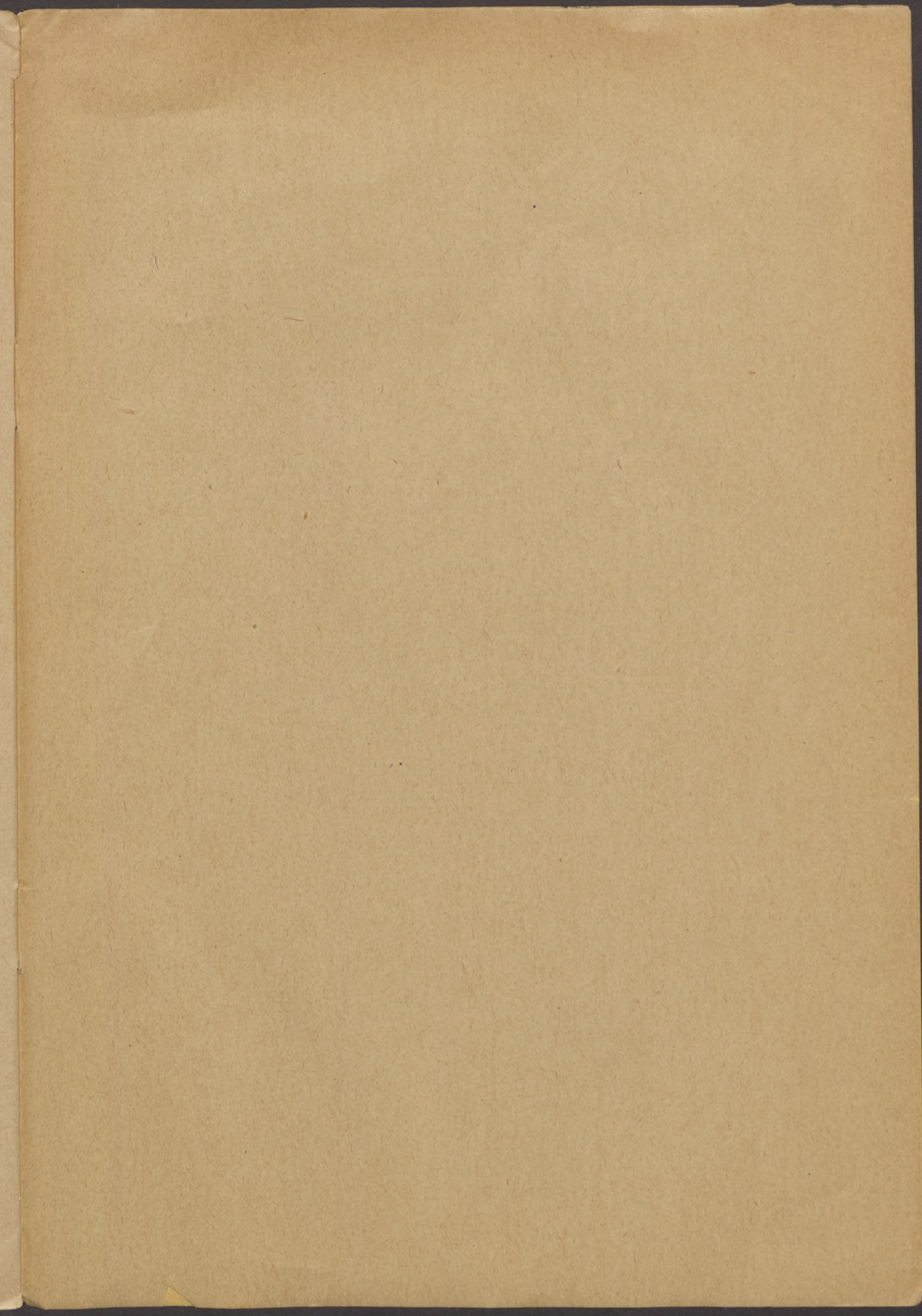
Szeregowi:

- | | |
|------------------------------|--------------------------------|
| 1. ul. Antczak Jan | 13. ul. Matuszewski Zdzisław |
| 2. ul. Bober Jan | 14. ul. Migdziński Piotr |
| 3. ul. Boczek Wojciech | 15. kpr. Mirza-Lipko Sławomir |
| 4. ul. Boruszak Teodor | 16. st. ul. Pietranek Józef |
| 5. ul. Dąmbrowski Szczepan | 17. wachm. Przyjemski Ksawery |
| 6. plut. Dybul Walenty | 18. st. ul. Rosół Stefan |
| 7. ul. Garstka Kazimierz | 19. plut. Roszkowski Czesław |
| 8. plut. Gębczyński Józef | 29. ul. Skrzypczyński Józef |
| 9. ul. Gomuła Wojciech | 21. plut. Szymański Franciszek |
| 10. kpr. Koziół Andrzej | 22. kpr. Tomaszewski Tadeusz |
| 11. ul. Makiela Antoni | 23. kpr. Wyrzykowski Józef |
| 12. plut. Massalski Zdzisław | |

LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO
„VIRTUTI MILITARI“ V KLASY.

- | | |
|----------------------------------|--------------------------------------|
| 1. plut. Adamek Stanisław | 15. wachm. Pawlak Józef |
| 2. por. Baranowski Wiktor | 16. kpr. Piątek Antoni |
| 3. por. Bednarski Edward | 17. rotm. Radecki-Mikulicz Witold |
| 4. st. wachm. Bekasiak Marcin | 18. kpr. Różycki Edward |
| 5. ppor. Danowski Jan Henryk | 19. pulk. Stablewski Erazm |
| 6. ppor. Dębiński Piotr | 20. ppor. Starzecki-Ostoja Stanisław |
| 7. ul. Dziewięcki Franciszek | 21. wachm. Świerski Jan |
| 8. st. ul. Krygiel Paweł | 22. pchor. Szmidla Jan |
| 9. plut. Kubera Bernard | 23. kpr. Sztolemaan Franciszek |
| 10. pchor. Kühn Jerzy | 24. wachm. Szulc Julian |
| 11. wachm. Lewandowski Józef | 25. pchor. Wallach Jan |
| 12. kpr. Linetty Jan | 26. pchor. Waśniewski Adam |
| 13. ppor. Milewski Józef | 27. chor. Żniński Mieczysław. |
| 14. st. ul. Niedziałek Stanisław | |

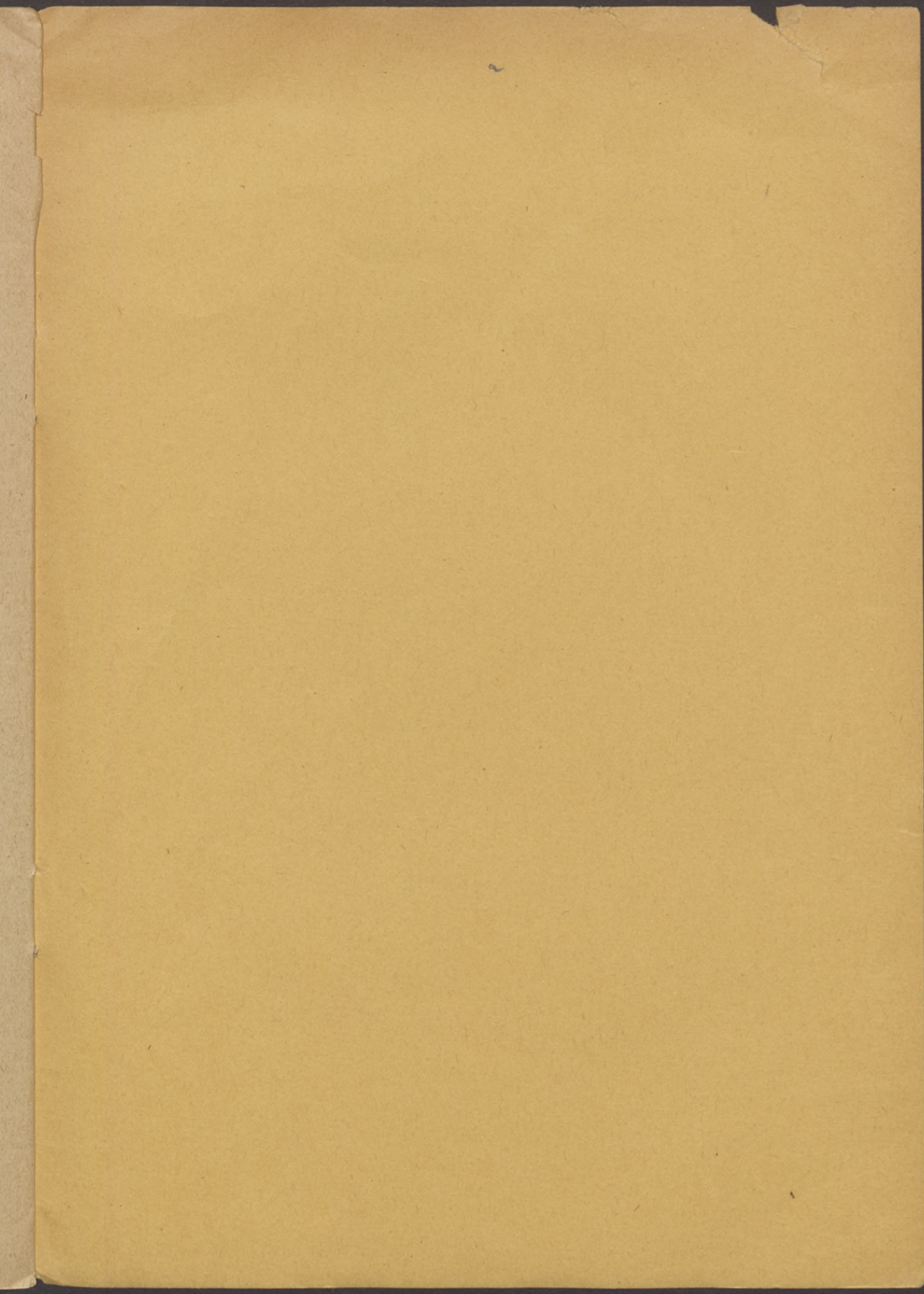




Biblioteka Główna UMK



300022316711



313271

9-

23. XI. 60

134088

134088

313271

9-

23.XI.60

134088

